GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

Nro 92.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 5 Kwietnia 1829 roku w Niedzielę.

WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

— *Licytacja.* — Dnia 6 kwietnia 1829 r. o godzinie 9. zrana przy ulicy Marszałkowskiéj pod Nr. 1375. sprzedawane będą przez publiczną licytację prawnie zajęte ruchomości, jako to: komody, kanapy, krzesła, lustra, stoliki, zegary, miedź, i inne, zaś o godzinie 3 po południu przy ulicy Zakroczymskiéj, pod Nm. 1860. warsztat do robienia sukna, szafy, łóżko, zegar, krzesła, i inne, więcéj dającym za gotowe pieniądze. — Tomasz *Szaniawski* K. T. C. W. M.

— *Licytacja.* — W dniu 6 kwietnia r. b. w Warszawie, sprzedawane będą przez publiczną licytację ruchomości, to jest: o godzinie 10. zrana przy ulicy Nowowiniarskiéj w domu Nr. 1769. respective w sklepie Nr. 12. sztuka weby, tasiemki, axamitki, rękawiczki, pończochy, skarpetki, nici, i t. p. — Zaś o godzinie 3 z południa, przy ulicy Franciszkańskiéj pod Nr. 1809 stoły, szafy, kantorki, łóżka, kanapa, krzesła, zwierciadła, zegar, książki hebrajskie etc. za gotowe pieniądze. — Wojciech *Ruciński.* Komor. Sąd.

— *Licytacja.* — W dniu 6 mca kwietnia r. b. o godzinie drugiéj po południu pod Nro. 147. przy ulicy Dunaj sprzedane zostaną ruchomości przez publiczną licytację następujące: pościel, tłomok skurzany, prześcieradło, kopraki i rundle miedziane, surdut sukienny, obraz stary, i serwety, więcéj dającemu i natychmiast gotowizną płacący przybicie otrzyma. — Doniesiono w Warszawie dnia 4 kwietnia 1829 r. — S. *Modzelewski K.*

— Rada administracyjna król. mianowała JW. JX. Stanisława Kostkę Choromańskiego, prałata, archidjakona katedry i sufragana djecezji augu: prałatem dziekanem w kapitule katedry augustowskiéj; JX. Franciszka Dolińskiego kanonika hono: podkustoszego katedry, kanonikiem gremjalnym w katedrze lubelskiéj; JX. Grzegorza Mystkowskiego kanonika hono: dziekana w Janowie i plebana w Kożuchowku, kanonikiem gremjalnym w kapitule katedry podlaskiéj.

— Kommissja rządowa sprawiedliwości ogłosiła: iż z powodu śmierci Kajetana Tomaszewskiego rejenta kan. ziem. w. krakowskiego, rada obywatelska tegoż wdztwa odbędzie wybór innego w to miejsce rejenta, który obowiązany jest wystawić kaucję na własnym majątku w ilości 10,000 złł. lub też złożyć takową w listach zastawnych albo w gotowiźnie; oprócz tego kandydat winien w radzie obywatelskiéj udowodnić zdolność swoję do sprawowania powyższego urzędu, świadectwem przez kommissją rządową sprawiedliwości wydaném.

— Onegdaj o godzinie 1 z południa puściła Wisła pod Warszawą.

— Do przyozdobienia klombów w sposobie ogrodów angielskich różne planty i krzewy, jako to: jaźminy pachniące, boule de neige, sporea, akacje pachnące, róże, bzy i tympodobne w krzakach większych i mniejszych w gatunkach niezawodnych z ogrodu Drozdowa nabyte być mogą za pomierną cenę z następującą wiosną tu w Warszawie przy ulicy Ceglanéj Nr. 1120 w domu W. Orłowskiego u JP. Pfau tam mieszkającego, gdzie życzący kupna w każdym czasie pojedyncze krzaki złożone obejrzy i wedle tych większéj lub mniejszéj ilości zamówienie i zadatkowanie uczynić mogą, a wraz za rozpuszczeniem ziemi na termin stósownie do umowy dostawione będą. — Tamże dostać można nasion gospodarskich pszenicy jaréj arnautką zwanéj, z Odessy do nas sprowadzonéj, ważnością ziarna zimową przechodzącéj, wyki szaréj i białéj oraz bulwów.

— Jutro odbędzie się ciągnienie 3 klassy 35 loterji klassycznéj.

— Nauczyciel prywatny, w wielu domach w Warszawie i na prowincji znany, mogący sposobić uczniów do szkół publicznych podług planu w nich przyjętego, życzy sobie być umieszczony w jakim domu, tu w Warszawie lub na prowincji. Osoby interesowane zechcą się zgłosić do głównego kantoru Gazety polskiéj, przy ulicy Nowomiejskiéj pod No. 163, gdzie bliższą powezmą informację.

— Nr. 30 Kolumba zawiera następujące artykuły: Anglja i Szkocja; przypomnienia z podróży r. 1820—1824, odbytéj przez Krystyna Lacha Szyrmę, z rysunkami litograficznemi Tom III. Warszawa 1829. — Dziennik podróży do Krymu, odbytéj w roku 1825 przez Karola Kaczkowskiego D. M. — Przejażdżka w Prusach polskich; list trzeci. — Niektóre szczegóły o wyspie Jamajce. Rozmaitości: Kobiety na wyspie Malcie. Świątynie Siamskie. Wyprawa kapitana Beechey. Słoń piastunem dziecka. Gaz. podr. i jeografij. Bibljografia.

— W xięgarni Brzeziny i komp. dostać można mappy, wyobrażającéj dziesięć upłynionych wieków dawnéj Polski, oraz krajów i mocarstw, z którémi ściśléjsze związki, lub bliższe stosunki miała, wraz z chronologją drukowaną za objaśnienie obrazu tego służącą; cena zł. 2.

— Dziś ciepła stopni 2.

AMERYKA. — Poczty w Zjednoczonych Krajach Ameryki półn. przyniosły skarbowi w ostatnim roku 1,058,204 dolarów, 34 cent.

— Młodzieniec, w Nowym Jorku zamieszkały, raniony został na polowaniu przez pęknięcie strzelby. Wstrząśnienie gwałtowne pozbawiło go mowy, odzyskał ją wprawdzie później i nie stracił władz rozumu, ale zapomniał zupełnie czytać. Jedna z gazet nowojorskich, zapytuje się z tego powodu lekarzy, jaką władzę umysłu utracił?

— Flotta północno-amerykańska, składa się z 38 okrętów, a mianowicie z 7 linjowych, 71 fregat, 2 szalup wojennych, 4 szonerów i innych mniejszych statków. Na warsztatach znajduje się 5 nowych okrętów linjowych i 6 fregat.

— Diario fluminense, dziennik w Rio Janeiro wychodzący, w numerze z d. 2 stycznia umieścił urzędowy rapport o posłuchaniu, które cesarz brazylski dał d. 31 grudnia r. z. deputacji portugalskiéj. Hr. Sabugal, przemówił do cesarza przy téj sposobności, w ten sposób: »N. Panie! Portugalczykowie, wierni W. C. M. i przysięgze, ośmielają udać się do W. C. M. z pocieszającemi i najsprawiedliwszemi nadziejami w wielkomyślności Twojéj, N. Panie. Nadzieje te wyrażone są w przełożeniu, które z należném uszanowaniem składamy w bezstronne ręce monarchiczne, i które zarówno odpowiada sławie W. C. M. i Jego N. córki, jak są chlubą dla tych, którzy je układali, a nieśmiertelnym uczyni monarchę, który je wysłucha. Przyjmij to przełożenie N. Panie, i wysłuchaj prośb wiernych Portugalczyków. Silna ręka, która ugruntowała nowe państwo, zdoła utrzymać prawość i ustawę. Mądrość, odznaczająca wszelkie postanowienia W. C. M. wynajdzie najlepsze sposoby zachowania sławy W. C. M. i niepodległości obudwu krajów, które Opatrzność pieczy Twojéj powierzyła. Portugalczykowie, wielce szacując naród brazylski, nie mogą od niego niczego żądać, coby się sprzeciwiało jego interesom i honorowi. Bodajby głos prawego monarchy rozszedł się w Europie. Wierni Portugalczykowie, sprzymierzeńcy korony portugalskiéj i przyjaciele prawości, pospieszą wtenczas tam, gdzie ich wzywa honor i obowiązek. Wzniosła córka wielkiego monarchy przyozdobi w tenczas tron Luzytanji, a imie W. C. M. podziwiać będą spółcześni i potomni.

Cesarz odpowiedział na tę przemowę: "Rozważywszy interes obudwu narodów, brazylskiego i portugalskiego, dla wzajemnéj krajów tych niepodległości, którą utrzymam, postanowiłem, działać tak, iżbym całemu światu pokazał, że chcę walczyć za prawa mojéj córki, waszéj królowéj, i że się nie wdam w żadne układy z teraźniejszym władzcą tronu portugalskiego.

— *Z Buenos Ayres d. 16 gr.* Nasza rzeczpospolita jest znowu widownią rewolucji. Dnia 30 lis. doszło do wiadomości, że piérwsza dywizja wojska powstanie zamierza; o godz. 3 zrana posłano do jen. Lawalle, który dowodził wojskiem w barakach, wzywając go do miasta. Odpowiedział że przybędzie, ale nie w innym celu, tylko, aby rząd wywrócić. Jakoż dotrzymał słowa. Wkroczył do miasta, ale nie zastał już prezydenta Dorrego, który się schronił był ucieczką: ministrowie z częścią wojska zamknęli się w warowni. Rozpoczęły się następnie układy z ministrami, poczém jenerał Lawalle wydał odezwę, w któréj powiada, że to poruszenie nie jest bynajmniéj rewolucją, ale że lud odzyskał swoje prawa, w sposób wprawdzie gwałtowny, ale nieuchronny. Zaręczając, że pragnie widzieć wolnych swych spółobywateli, wezwał mieszkańców, aby się tego samego dnia jeszcze zgromadzili w kościele S. Rocha. Na zgromadzeniu tém ogłoszono go jednomyślnie tymczasowym rządzcą prowincji Buenos-Ayres. Doktorowi Felez powierzono wszystkie sprawy ministerjalne; mianowano także innego komendanta portu. Dnia 6 grudnia wyjechał Lawalle ze stolicy, zostawiwszy zastępcą swoim admirała Brown, a sam na czele 700 jazdy wyruszył przeciw wojsku pod dowództwem Dorrega i Rozasa. Chciano się ułożyć, ale bezskutecznie. Dnia 9 stoczono bitwę, w któréj Dorrega został pobity. Uciekł wprawdzie z pobojowiska, ale go schwytano, przyprowadzono do głównéj kwatery Lawalla i we dwie godziny przed frontem rozstrzelano. Jenerał Lawalle doniósł rządowi o tym gwałtownym postępku swoim, w ten sposób: "Panie Ministrze! Donieście delegowanemu rządcy, że pułkownik Don Manuel Dorrego, z rozkazu mojego przed frontem pułków, właśnie co rozstrzelany został. Bezstronna historja rozstrzygnie, czy pułkownik Dorrego na śmierć zasłużył, lub nie, i czy ja, poświęcając go dla spokojności kraju, który on uciemiężał, mogłem miéć inne pobudki nad dobro publiczne. Proszę was, abyście zapewnili lud buenosajryski, że zgon pułkownika Dorrego, największą jest ofiarą, jaką ponieść mogłem na korzyść ludu."

— W Nowym Jorku chowają umarłych od dnia 1 lipca r. z. po dwa razy. Najpiérwéj w trumnach stojących do połowy tylko zakopanych. Trumny te są dobrze zamknięte, lecz w głowach mają otwór zakryty szkłem, wewnątrz zaś opatrzone są dzwonkiem, którego lekkie sznurki przywiązują się do nóg i do rąk nieboszczyka. Jeżeli w osmiu dniach nie okaże się ślad życia, wówczas zagrzebują osobę zwyczajnym sposobem. Postępowanie takie przyniosło wkrótkim czasie najpomyślniejsze skutki; albowiem z 1200 pochowanych, uratowano sześć osób, których śmierć była pozorną.

ANGLJA. — *Z Londynu, dnia 22 marca.* — Przed kilkoma dniami, gdy P. O'Connell z kaplicy katolickiéj wychodził, otoczyły go gromady Irlandczyków, tak, iż tylko z trudnością mógł sobie drogę utorować. Tłumy powiększały się coraz bardziéj, a gdy P. O'Connell wsiadł do powozu, odprzągł lud konie i chciał go ciągnąć; nie pozwolił na to P. O'Connell i wolał wysiąść z powozu. Odprowadzono go do domu śród okrzyków: Niech żyje obrońca ludu i wolności religijnéj! Niech żyją Jérzy IV, xiąże Welington, Peel i Parlament! Przed mieszkaniem Pana O'Connella zgromadziło się przeszło 10,000 ludzi. Wnet potém wszedł na balkon i przemówił z rozczuleniem do ludu: „Anglicy i Irlandczykowie, rzekł między innemi, będą na przyszłość jednym narodem; usiłowania moje nie były sektarskie, dla wolności to chciałem coś wyjednać. Czyny, a nie zdania, przestępstwa a nie artykuły wiary, należą do obrębu praw ludzkich." Pochwalił następnie wielkomyślność i mądrość nowych bilów, a w końcu, prosił, aby się lud rozszedł, nie piérwéj jednak aż trzykrotnie zawoła: Niech żyje król, xiąże Welington, margrabia Anglesea, Anglja, Szkocja i Stara Irlandja! Stało się podług jego woli i w kilka minut rozeszły się tłumy.

— Xiąże Welington miał odebrać własnoręczne pismo królewskie z oświadczeniem, że monarcha sprzyja zupełnie środkom przedsiębranym ze strony rządu.

— Subskrypcja na pamiątkę wdzięczności ludu dla O'Connella, już w Irlandji rozpoczętą została. Jeden patrjota,

dubliński, nazwiskiem Maclaughin, podpisał 300 f. szter. (12,600 złp.)

— Podług listów ze Stambułu z dnia 11 lutego w Anglji odebranych, sułtan dla tego wsiadł na pokład parowego okrętu ażeby osobiście zwiedzić warownie Dardanellów. Do Smyrny przybywają ciągle transporta ze zbożem i innemi potrzebami do życia; które przez porządnie urządzone karawany lądem do stolicy państwa ottomańskiego posyłają.

— Dnia 21 marca zrana odbył się między xięciem Welingtonem i hrabią Winchelsea pojedynek, z powodu obrazy osobistéj w parlamencie. Sir Hardinge, był sekundantem xięcia, lord Falmouth sekundował hrabiemu. Wystrzał xięcia chybił, a hrabia strzelił w powietrze. O szóstéj godzinie zrana widziano xięcia jadącego na pojedynek do Batterseafilds, o 8 wracającego do domu.

— Posiedzenie izby wyższéj dnia 20 marca w niczém nie zainteresowało słuchaczów. Tegoż dnia wnosił P. Peel w izbie niższéj, aby się izba zamieniła w wydział dla naradzania się nad bilem ograniczającym prawo wyborów w Irlandji. Wniosek ten przeszedł większością 200 głosów.

— Donoszą z Singapore pod d. 8 listopada r. z.: Wiadomości z Siam dochodzą do d. 1 b. m. Dwaj posłowie kochinchińscy przybyli do Bangkok, jeden lądem, drugi na okręcie. Przywieźli z sobą listy swego króla, wstawiające się za królem z Laoos, który się zbuntował przeciw władzcy siamskiemu. Na dwóch posłuchaniach nie mogli wyjednać przebaczenia dla buntownika i prosili, aby im wolno było odjechać. Władzca siamski uzbrajał 1000 okrętów przeciw królowi Laoos.

— Z Plymouth donoszą, że przed kilkoma dniami okręt duński blisko z 200 Portugalczyków do Rio Janeiro popłynął. Wkrótce zabiorą dwa portugalskie brygi podobny oddział, tak iż tylko 400 Portugalczyków w Plymouth pozostanie.

— Odebrano w Londynie lizbońską gazetę, w któréj o straceniu jenerała Morejry i jego towarzyszów, takie znajduje się doniesienie: „Dnia 7 marca po południu wyprowadzono z więzienia Limoeiro exbrygadjera Moreirę i sześć innych osób, wplątanych do obrzydłego, przez niego uknowanego spisku i zaprowadzono wszystkich na ulicę Sodre, gdzie pięciu winnych ukarano szubienicą. Odcięto im potém głowy i zatknięto na szubienicy. Dwaj winowajcy byli obecni exekucji. Późniéj ogłosimy wyrok.“ Jakoż jeszcze tegoż wieczora wyrok ten wyszedł z druku. Kommissja z osób wojskowych i sądowych złożona, wyznaczona przez Don Miguela d. 12 stycznia do wyrokowania summarycznie, sądziła obwinionych. Tego samego dnia rozchodziła się w Lizbonie pogłoska, że korwetta portugalska Lealdade poddała się fregacie brazylskiéj, i że baterje wyspy Tercejry znacznie uszkodziły fregattę portugalską Dianna.

— Ci, co kradną trupów dla anatomistów, nie mając od pewnego czasu żadnéj z rzemiosła swego korzyści, bo dozorca cmentarza miał baczne na nich oko, wzięli się na sposób następujący aby nie być bez zarobku. Jeden z nich udał trupa i położył się w koszu, który oni zamknąwszy przynieśli do doktora. Już zgoda nastąpiła i doktor zabierał się do liczenia pieniędzy, gdy, czyto przewidywał jakieś podejście, czyli z innéj jakiéj pobudki, wziąwszy nóż anatomiczny do ręki pchnął nim w to miejsce gdzie miejsita część ciała znajdować się była powinna. Krzyk zamkniętego w koszu przekonał doktora, że mu żywego przyniesiono człowieka, co gdy wymawiać zaczął przedającemu, ten odpowiedział: „ja temu nie winienem, bo przyniesiony zapewniał mnie najuroczyściéj jako był umarłym rzeczywiście.“

— Donoszą z Plymouth w liście prywatnym o przybyciu tam galjoty Camilla. Miała ona widzieć niedaleko przylądka zielonego, eskadrę angielską wysłaną przed 5 tygodniami z Malty, płynącą łącznie z flottą francuzką. Obiedwie mają być przeznaczone na oczekiwanie wyprawy brazylskiéj, wiozącéj wojsko przeznaczone do wylądowania w Portugalji.

FRANCJA. — Dziennik *l'Universel*, umieścił z pism indyjskich wiadomość: że pewien bramin w Madras, wynalazł sposób utrzymywania się w powietrzu, za pomocą pewnego aparatu, składającego się z deski w kształcie podłużnego krzesła, z rurki miedzianéj i ze szczudła okrytego skórą, która się stawia na bambusowéj rurce. Gdy czyni przygotowania, słudzy zasłaniają go i jego aparat przed wzrokiem widzów, potém spada zasłona i bramin ukazuje się siedzący w powietrzu na kilka stóp nad ziemią, co zwykle przez kwadrans trwać zwykło. Chcąc spuścić się na ziemię, każe służącym zasłonę rozciągnąć, naówczas słychać szelest podobny do szumu powietrza wymykającego się gwałtownie z pęcherza albo nerki. Przed gubernatorem Madrasu, unosił się 40 minut w powietrzu. Tajemnicy swojéj nikomu objawić nie chce.

— Znajdującemu się w Brest jenerałowi Pizarro, miał rząd udzielić tymczasowe wsparcie pieniężne dla portugalskich emigrantów.

— Pan Guizot został napowrót umieszczony na liście radców stanu nadzwyczajnych.

— Pamiętniki pana Bourrienne opuściły prasę drukarską dnia 21 marca. Publiczność oczekiwała na nie z taką niecierpliwością, że zamówionych było już 2000 exemplarzy tego ważnego pisma.

— Na korzyść wychodźców portugalskich znajdujących się w Breście będzie dany wielki koncert. Bilet wnijścia kosztuje 20 franków, a rozprzedano ich, już 1,500.

— Na jakie przebiegi biorą się kontrabandziści, dowodzi następujące zdarzenie. Do Hirson w Picardji, przypędzono trzodę owiec jak najkrócéj ostrzyżonych, obwiniętych w tule i w inszą skórę obszytych, ale celnicy dostrzegli podstępu i nie małą zdobycz złowili. W innem miejscu na granicy szwajcarskiéj znaleziono zegarki pod peruką u pewnego podróżnego.

— Pewien Anglik zostający w obowiązkach werkmajstra przy kuźnicach w Creusot chcąc uniknąć prześladowania i natarczywości licznych wierzycieli swoich, postanowił udać się do Lugdunu. Zaledwie tam stanął, jużci spotyka z nich dwóch, którzy mu oświadczyli: że nie odstąpią go ani na krok jeden, póki im ich długu nie zapłaci. Gdziekolwiek ruszył się Anglik, ci za nim, i tak towarzyszyli mu przez dzień cały i na noc do stancji. Nazajutrz takie same prześladowanie; zgryziony Brytańczyk idzie nareszcie na most, gdzie zatrzymawszy się rzekł do owych wierzycieli: „Czyliż zawsze jak cień chodzić za mną będziecie?»— »Zawsze» była odpowiedź. — » A do wody pójdziecie za mną?» — Oj, co tam to nie. — » Dobrze więc (rzecze) jestem ocalony, i to wyrzekłszy rzucił się do Rodanu.

— Marszałek xiąże Raguzy jadąc kabrjoletem, u którego koń się rozbiegał, wypadł i potłukł sobie głowę. Dnia wczorajszego puszczano mu krew i nie masz żadnego niebezpieczeństwa.

— Jenerał hr. Coutard, przybył na ostatnie posiedzenie izby deputowanych w mundurze. Z tego powodu jedna

z gazet czyni dziś uwagę, że wojskowym zabrania prawo znajdować się w mundurze na zgromadzeniach obradujących, przypomina zaraz obok tego, że gdy hrabia Rapp przybył w uniformie marszałkowskim w pewnem zgromadzeniu wyborczém, prezes zgromadzenia, jeden z członków teraźniejszéj izby deputowanych, nie dozwolił mu głosować.

HISZPANJA. — *Z Madrytu dnia 10 marca.* — Rada miejska Kadyxu i tamtejsze towarzystwo ekonomiczne, przesłały adres podziękowania królowi, za uznanie portu kadyxkiego, portem wolnym.

— Mimo znacznego wywozu zboża za granicę, cena jego nie podnosi się wcale, a w prowincjach biskajskich tak jest tanie jak było dawniéj. Z Sewilli donoszą pod d. 24 lutego, że wywóz pszenicy trwa dotąd bezprzestannie; przed kilku dniami odpłynęło ztamtąd pięć okrętów ładowanych zbożem, z których dwa przeznaczone były do Anglji. Z Walladolid piszą, że i tam wywóz pszenicy choć znaczny, nie miał wpływu na podwyższenie, jéj ceny. Z Bilbao wywożą ciągle znaczne zapasy pszenicy.

PORTUGALJA. — *Z Lizbony dnia 8 marca.* — Bandera francuzka powiewa znowu na Tagu; fregatta Thetis o 44 działach zawinęła onegdaj do tutejszego portu.

— Don Miguel odbywał konno przegląd wyprawy przeciw wyspie Tercejra przeznaczonéj.

— Wielu officerów otrzymuje dimissje.

— Gazeta nadworna przyrzeka umieścić wyrok sądu którym jenerał Morejra i spólnicy jego na karę śmierci zostali skazani.

— Wdowa jenerała Moreira dowiedziawszy się o losie swego małżonka otruła się; jeden z jego synów podobnież popełnił samobójstwo.

— Przez 8 dni chwytano ludzi na majtków, przeznaczonych do wyprawy przeciw Tercejrze.

— Wyśledzono odezwy przeciw Don Miguelowi, które sprawiły niejakie wrażenie na umysłach wojskowych; z téj przyczyny aresztowano kilku officerów i podoficerów z pułku 16.

— Z Hiszpanji wydano kilku Portugalczyków i dnia wczorajszego przyprowadzono ich tutaj.

— Angielscy wicekonsulowie z Villanowa i Villareal w Algarbji, zostali uwolnieni.— Konsula hiszpańskiego, wysłanego do Oporto, który w Portugalji jest drugim z porządku, zniewałżono w Setuwal w czasie jego przejazdu tamtędy. Rząd hiszpański żąda głośnego za to ublizenie zadośćuczynienia.

Z Oporto, dnia 4 marca.

— Nadeszła tu wiadomość z Rio Janeiro, że znaczna flotta, złożona z dwóch okrętów linjowych, 3 fregat, 2 korwet, kilku mniejszych statków wojennych i z odpowiednią liczbą okrętów przewozowych, oraz blisko z 5000 wojska lądowego, gotowa była do żeglugi. Nie tają jéj przeznaczenia. Znajdujące się na niéj wojsko ma wylądować na brzegach Portugalji. Spodziéwamy się tu wojska, ponieważ wielkorządzca oświadczył, że silnemu attakowi nie zdoła się oprzéć; wielkich posiłków nie otrzyma jednak, bo w stolicy potrzeba wojska. W wojsku regularném tutaj na załodze stojącém, panuje wielkie nieukontentowanie; żołdu nie wypłacają regularnie, a artyllerja w najgorszym jest stanie.

TURCJA i GRECJA. — *Z Kanei dnia 24 stycznia.* — Kapitan Maitland, opuścił dnia 8 b. m. na linjowym okręcie angielskim, brzegi Suda, i popłynął do Nawarynu, z dwoma brygami, z których jeden posłano z depeszami do Alexandrji. Zanim popłynął, przybył tutaj, aby pożegnać Mustafę paszę i donieść mu urzędownie o zniesieniu blokady wyspy. Mustafa, chcąc okazać dowódzcy angielskiemu dowód szacunku, odpasał szablę, i prosił, aby ją przyjął. Nazajutrz posłał mu kapitan Maitland parę pięknych pistoletów. Rządca wyspy, Sulejman, dowiedziawszy się, że deputowani rady greckiéj kretyjskiéj, wszystkie warunki zawieszenia broni odrzucili, posłał przeciw nim, aby ich z prowincji Scitia wypędzić, 2000 Kandjotów, ale Grecy nie czekali na przybycie Turków, i cofnęli się do prowincji Sfakia. W Retimo wypadają Turcy kiedy niekiedy, ale mało szkodzą Grekom, bo ci zawsze się cofają. Pod Kaneą nie przyszło jeszcze do bitwy; obiedwie strony stoją na dawnych punktach, jakie od zawieszenia broni *de facto* mieli. Mustafa prosił vice-króla o posiłki. Dnia 21 stycznia zawinęły do Kandji i Sudy z Alexandrji cztéry egipskie okręty wojenne. Korwetta i bryg zabrały pod Kalives grecką korwettę barona Reyneck, bombardę genueńską i galjotę papiezką, statki na które po sprzedaniu Grekom żywności, ładować miano oliwę. Kretyjska rada grecka sprzedała na rachunek swego rządu kilka ładunków oliwy. Po przybyciu okrętów egipskich i nadejściu doniesień, że vice-król egipski sposobi wyprawę z 8000 ludzi złożoną, rada grecka i baron Reineck stracili całkiem odwagę. Lecz Turcy nie chcąc ich zguby, pragną tylko pokoju. Sulejman pasza posłał Grekom odezwy, w których wzywa ich do poddania się i przyrzeka, że zapomni o przeszłości, a opiekować się będzie ich własnością i osobami.

Ze Stambułu, dnia 2 marca. — Sułtan zwiedziwszy zamki dardanelskie znowu znajduje się w Ramir Iszyflik. O dalszych układach Pana Jaubert nic nie słychać na przedmieściu Pera. Natomiast mówią, że Porta otrzymała ważne doniesienia o wewnętrznym stanie Grecji. Hr. Capodistrjas doznać miał wiele przeszkód w urządzeniu kraju, a kilku wodzów morejskich pragnąc zmiany w kształcie teraźniejszego rządu, uczyniło Porcie potajemnie propozycje. Kilkakrotne rapporta Seraskiera Reszyda nie zostawiają żadnej w téj mierze wątpliwości. Ta nowa okoliczność utrudni wykonanie traktatu londyńskiego z d. 6 lipca.

TEATR NARODOWY. Dziś komiczna opera z muzyką Rossiniego, w 2 aktach, z włoskiego tłómaczona, pod tyt: *Włoszka w Algierze.*

Kantor główny Gazety Pol. przy ulicy Nowomiejskiej Nro 163. — w DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEJ Nro 472